Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

OGNISKOWIEC

DWUTYGODNIK
OKRĘGU ŚLĄSKIEGO ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Redakcja i administracja; Katowice, ul. Pocztowa Nr. 11. Telefon Nr. 9-26. Konto czekowe — P. K. O. Nr. 407.756. —

Wychodzi 2 razy w miesiącu oprócz lipca i sierpnia. Ogłoszenia: Cała strona 60 zł., 1/2 strony 35 zł., 1/4 strony 20 zł., 1/8 12 zł., 1/16 7 zł.

Dla członków Związku Nauczycielstwa Polskiego w Wojew. Śląskiem prenumerata bezpłatna — dla nieczłonków 10 zł. rocznie.

ROK IX. KATOWICE, 11 kwietnia 1933 r. Nr. 8.

Sprawa sześciolatek

Obejmowanie obowiązkiem szkolnym dzieci sześcioletnich budzi w nas z każdym rokiem coraz większe wątpliwości. Tem więcej według obowiązującej na Górnym Śląsku ustawy, która wciela do klasy I, nietylko dzieci sześcioletnie, lecz i o cztery miesiące młodsze.

Ale, zastanówmy się, dlaczego teraz właśnie te dzieci przy nauce szkolnej są przedmiotem naszej troski? Czemu przez szereg lat tolerowaliśmy tę ustawę? Czemu przez dłuższy czas uważano ją jako coś w porządku rzeczy?

Czyżby sześciolatki się zmieniły? Oczywiście nie, przynajmniej nie w większej mierze. Pozostaje, że przyczyna jest w nas nauczycielach. A jaka? Uważam, że nasze bardziej elastyczne niż dawniej metody pozwoliły nam na pełniejsze zrozumienie i odczucie dziecka, pozwoliły zauważyć, jak dziecko sześcioletnie ustosunkowuje się do podawanej treści. Na tej drodze zrodziły się wątpliwości, czy dzieci te są dojrzałe do nauki szkolnej.

Bo jeśliby chodziło o to, by za wszelką cenę nauczyć czytać i pisać, to niewątpliwie z sześciolatkami zrobić to możemy.

Ale my teraz wymagamy więcej, wymagamy aktywności ze strony ucznia. I chociaż l'ecole active nie jest faktem, jak twierdzi Ferrière, to jednak osiągnęliśmy szereg form do niej prowadzących. W tych usiłowaniach idziemy po linji zainteresowań i potrzeb dziecka. I tak zastanawiamy się, czy czytanie i pisanie jest potrzebą dziecka sześcioletniego. Spostrzegamy, że nie. Bo nawet wówczas, kiedy dziecko nauczyło się czytać, nie zaraz kwapi się z tego korzystać. Raczej na rysowanie, lepienie i wycinanie możnaby wskazać, jako właściwą sześciolatkom formę wyżycia się. To też stosujemy te formy,

a do samego czytania i pisania idziemy poprzez wielotygodniowe pogadanki. Treści poznane przez dziecko nie są same dla siebie celem, lecz w dużej mierze środkiem kształcenia. Zastanawiamy się co osiągnęliśmy poprzez nauczanie dla rozwoju wychowanka. I kiedy nauczanie treści tego celu nie spełniają, bez wahania powstrzymujemy się od ich udzielania. W ten sposób doszliśmy do innego kryterjum dojrzałości do nauki szkolnej i do myśli wykluczenia od niej naprzykład dzieci sześcioletnie. Jeszcze jeden wzgląd skłania nas do rozpoczęcia nauki szkolnej raczej później niż wcześnie. Wzgląd, aby jednostka ludzka była długo wrażliwa na treści poznawcze. Jeśli rozpoczynamy pracę umysłową, kiedy ona jest ponad siły, to nie możemy się spodziewać, aby wrażliwość długo się zachowała.

A teraz przyjrzyjmy się wynikom badań psychologicznych, przeprowadzonych nad temi dziećmi przez Piagieta, a podanych w jego książce: „Mowa i myślenie u dziecka".

Badania te, chociaż przeprowadzono na małej ilości dzieci, przyjmowane są przez psychologów bez większych zastrzeżeń.

Otóż z jego badań wynika, że sześciolatki nie nadają się do pracy wspólnej, wśród nich „brak trwałego współżycia społecznego", ono „nie istnieje właściwie" u tych dzieci.

A mowa dziecka w wieku sześć i pół lat jest mało jeszcze uspołeczniona, „formy egocentryczne" ważną odgrywają rolę w porównaniu do informacyj i dialogu, „dziecko od lat sześć do siedmiu mówi jeszcze samo dla siebie, nie starając się o to, by rozmówca słuchał. A nawet wówczas, gdy mowa jest uspołeczniona, uspołecznienie to odnosi się z początku tylko do wytworów statystycznych myślenia, t. zn., że dzieci unikają, mówiąc między sobą, wprowadzenia stosunków przyczynowych i logicznych (ponieważ i t. p.) jakich się używa w każdej „dyskusji prawdziwej" albo we „współdziałaniu w myśleniu abstrakcyjnem".

„Aż do lat 7, 8 mniej więcej dzieci nie dbają o to, żeby mieć opinję jednolitą o danym przedmiocie: .... te same dzieci w wieku od lat 5 do 7 twierdziły raz, że mrówki, kwiaty albo słońce są żywe, to znów, że nie są żywe".

A teraz sprawa porozumiewania się. Otóż „dążenie do objektywnego udzielania swych myśli, do zrozumienia rozmówcy zjawia się u dzieci dopiero w wieku 7 lub $7^1/_2$ mniej więcej". Początki zrozumienia się słownego umieszcza Piagiet między 7 a 8 rokiem — „zachodzi różnica zasadnicza między dziećmi w wieku od 6 do 7 lat a wieku od 7 do 8 lat pod względem dążenia do objektywności".

Jeśli każemy jednemu dziecku zakomunikować drugiemu pewną treść (jeden — to sprawozdawca, drugi — odtwórca), to dopiero „u chłopców w wieku od 7 do 8 lat — można powiedzieć, nie obawiając się pomyłki — zarówno sprawozdawca jak i odtwórca starają się wiernie oddać to, co słyszeli".

„Brak porządku przy zdawaniu sprawy jest mniej lub więcej wyjątkowy u dzieci w wieku od 7 do 8 lat. Natomiast jest on regułą u dzieci w wieku od 6 do 7 lat". „Młodsi są właśnie zawsze i odrazu zadowoleni" — nie dopytują się, nie zjawiają się u nich wątpliwości, czy dobrze zrozumieli względnie czy są dobrze zrozumiani. Nie należy jednak uważać, aby wymienione tu właściwości umysłowości dzieci z przekroczenia 7 roku odrazu uległy zmianie. Nie. Tylko, że te właściwości w 6 roku są w tym stopniu, iż korzyść prowadzenia nauki stawiają pod znakiem zapytania.

Reasumuję i wnioskuję. Jeśli więc dziecko sześcioletnie nie czuje potrzeby współżycia społecznego, jeśli mówi samo dla siebie, jeśli nie wprowadza stosunków logicznych, jeśli nie dąży do jednolitej opinji i objektywizmu, — to ono jest niedojrzałe do nauki szkolnej.

Tak. Nie nauczać. Ale czy wogóle pozbawiać opieki wychowawczej?

Tu musimy zanotować współczesną tendencję w krajach o wysokim szczeblu kultury do obejmowania opieką wychowawczą młodszych, przedszkolnych roczników. Składa się na to fakt upadku rodziny, której coraz jest trudniej roztaczać opiekę nad dziećmi. Z natury rzeczy przychodą jej z pomocą instytucje społeczne.

Zgodnie z powyższą tendencją należałoby sześciolatki uznać za rocznik przedszkola.

Należałoby się domagać utrzymania na Śląsku zdobyczy 8-mio letniej szkoły, w tym wypadku od 7 do 15 r. Zwłaszcza, że w ustawie z dnia 11 marca 1932 r. mamy dla tego żądania odpowiednie oparcie.

Stanisław Hagemejer

Jeszcze w sprawie obowiązku szkolnego na Śląsku

Zmiany, które w najbliższym czasie mają się dokonać w organizacji obowiązku szkolnego na Śląsku są tak doniosłe, iż wymagają wszechstronnego wyświetlenia i omówienia.

Oba artykuły, które dotychczas traktowały sprawę obowiązku szkolnego na Śląsku (w poprzednim numerze artykuł p. t. „6-14 czy 7-15“ oraz w tym numerze kol. Hagemajera) wysuwają zasadniczo zgodne tezy, chociaż dochodzą do nich różnemi rozważaniami, a mianowicie żądają, aby przełożyć obowiązek szkolny na 7-15 rok życia.

W międzyczasie dyskusja na temat tego, czy dzieci mają wstępować do szkoły na Śląsku w 6 czy 7 roku życia stała się ostatniem zarządzeniem Pana Ministra W. R. i O. P. nieaktualną, wpisy się nie odbyły a więc dzieci wstępują na Śląsku do szkoły jako siedmiolatki.

Otwartą jest jednak nadal kwestja, co się stanie wobec tego stanu rzeczy z klasą ósmą, względnie wstępną.

Zdaje mi się, iż nie oświetliliśmy jeszcze doniosłości tego zagadnienia z punktu widzenia gospodarczego i chciałbym to jeszcze uczynić, przyczem celowo pomijam względy psychologiczne, które poruszył kol. Hagemajer. Otóż zachodzi niebezpieczeństwo, iż wskutek nowego porządku rzeczy zetnie się obowiązek szkolny na Śląsku o jeden rok w tej lub innej formie. Nie należy się łudzić, iż ośmioletni obowiązek szkolny na Śląsku jest bardzo dużą zdobyczą, niestety niedocenianą i niewykorzystaną. Zdobycz ta jest zresztą zupełnie w zgodzie z nowym ustrojem szkolnictwa, według którego Minister może w niektórych okolicach przedłużyć obowiązek szkolny o rok.

Przedłużenie obowiązku szkolnego na Śląsku do 15 roku życia i to jeszcze w roku szkolnym 33/34 jest koniecznością gospodarczą. W obecnych klasach 8-mych znajduje się zaledwie około 4000 uczniów czyli 21% rocznika, który w tym roku szkolnym należy zwolnić w szkołach 7-mio i 8-mio klasowych województwa. Co to znaczy? To znaczy, że reszta utknęła po drodze. Tych 4 tys. uczniów możnaby oczywiście zwolnić. Zapytajmy się jednak, co ma się stać z resztą, która tkwi w niższych klasach? Otóż wyrzucamy ich w czasie kryzysu gospodarczego na bruk, częściowo z minimalnem wykształceniem (przecież dużo występuje wskutek kilkakrotnego repetowania ze szkoły już z 5-tej względnie 6-tej klasy), względnie bez ukończenia 8-mej klasy. Dzieci te powiększają szeregi bezrobotnych lub o ile znajdują miejsca nauki uczniowskiej, zabierają je starszym, bardziej potrzebującym. Pominąwszy jednak tych niewielu, którzy znajdą natychmiast pracę, musimy zrozumieć, że jak najdłuższe przetrzymanie dzieci w szkole jest koniecznością społeczną.

Wyniki takiego rozwiązania zrozumiemy zapewne dopiero za wiele lat. Jeżeli stworzymy klasę 8 (dla dzieci 14-15 letnich) z programem nastawionym na życie Państwa, na życie społeczne i zawodowe (próbowałem podać projekt takiego programu na Śląsk w Nr. 9 Zrębu) to uodpornimy młodzież, która występuje ze szkoły, nawet jeżeli będzie jeszcze kilka lat bezrobotna, przeciw kryzysowi psychicznemu.

Musimy wychować generację, która będzie miała zrozumienie dla pracy i będzie jej pragnąć mimo, że panuje bezrobocie, bo w przeciwnym razie, nawet przy poprawie warunków gospodarczych, młodzież nasza psychicznie nie będzie zdolna do pracy. Nie należy przytem pominąć, iż chłopiec 15-letni jest odporniejszy na podszepty ulicy niż 14-letni i ilość zdeprawowanych osobników stanowczo się zmniejszy.

Wniosek: Nie należy czekać, aż rocznik, który w przyszłym roku szkolnym wstąpi do szkoły, dojrzeje do klasy 8-mej i dopiero ten rocznik przetrzymać aż do 15 roku życia, lecz przetrzymać już rocznik 1919, z wyjątkiem tych 4 tys. dzieci, które obecnie są w klasie 8-mej jeszcze przez rok w szkole do 15 roku, pomimo, iż wielu z tych uczniów już chodziło 7 względnie 8 lat do szkoły.

Uczniowie mający 14 lat a znajdujący się w klasach niższych ukończą przez to więcej klas, uczniowie obecnej klasy 7-mej, nawet 14-letni, winni ukończyć uzawodowioną klasę ósmą.

Zdaje mi się, iż plan taki jest zupełnie realny, ponieważ 28 tys. dzieci nie wstępuje do szkoły, podczas gdy liczbę pozostających do 15 roku życia w szkole, obliczam na około 13 tys. Trudności w etatach więc nie będzie.

Jeszcze kilka słów o klasie wstępnej dla dzieci 6-cio do 7-mioletnich. Zdaje się, iż doświadczenia z tą klasą są bardzo dodatnie i nie powinniśmy rezygnować ze zbawiennych wpływów tej klasy na całą karjerę szkolną dziecka. Rolę tę może spełniać jednak także odpowiednio postawione przedszkole, które musiałoby być podzielone dla dzieci młodszych i starszych.

Oczywiście w tym roku szkolnym sześciolatki winne mieć przy przyjęciu do przedszkola przed dziećmi młodszemi pierwszeństwo.

Rozwiązaliśmy szczęśliwie na Śląsku problem klasy pośredniej między przedszkolem a szkołą powszechną. Tembardziej musimy starać się zdobyć klasę, która przez odpowiednio postawiony program byłaby klasą wyprowadzającą młodzież ze szkoły w życie.

Rozumiem oczywiście, iż nie można sprawy załatwić szablonowo. To co powiedziałem powyżej dotyczy przedewszystkiem okręgu przemysłowego, w okręgach rolniczych będą oczywiście także i w przyszłości konieczne przedwczesne zwolnienia ze względów gospodarczych.

A więc: obowiązek szkolny od 7 do 15 lat, lecz już od przyszłego roku szkolnego dla dzieci 6-cio do 7-mioletnich, utrzymać należy o ile możności przedszkole z programem klasy wstępnej.

Dr. Goldscheider Ludwik

Kto jest szarlatanem-pedagogiem?

(List do Zarządu Okręgowego).

Od Redakcji: Zamieszczamy poniżej list jednego z kolegów. Nazwiska autora nie ujawniamy, bowiem uznajemy słuszność jego motywów: „Po ujawnieniu mojego nazwiska ksiądz proboszcz podburzyłby całą parafję przeciwko mnie“ — Motywy słuszne!

Nareszcie w ostatnim numerze Ogniskowca zareagowano na ataki, jakie od dłuższego czasu pokazywały się na łamach „Gościa Niedzielnego”. Mojem zdaniem była to jednak odpowiedź za ogólna, a reakcja za słaba. Wierzę, że jeszcze na łamach „Ogniskowca” ukażą się artykuły, bo ta fala ataków, jaka przeszła po nauczycielstwie, zrobiła wiele spustoszenia, wiele demoralizacji — nie wśród nauczycielstwa, które przeciwnie, nabrało więcej sił konsolidacyinych, jako grupa socjologiczna, ideowo — zawodowa — mocniej zwarła się w sobie, ale wśród społeczeństwa, wśród młodzieży, wśród dziatwy szkolnej.

Ankieta, jaką prowadzi się na łamach „Gościa Niedzielnego”, ogarnęła bowiem wszystkich powołanych i niepowołanych a łącznie z „ zagajaczem” podpisującym się inicjałem M. S., utrzymana na niskim poziomie, zabarwiona silnie demagogją.

Oto tych, których Zjazd Delegatów Z. N. P. obdarzając pełnem zaufaniem postawił na czele organizacji, nazywa się „rozzuchwaloną kliczką”*), „szkodnikami stanu nauczycielskiego”, „macherami i prowodyrami”, z którymi, pisze „Gość Niedzielny”, „prowadzimy i będziemy prowadzić walkę”... „z bezbożnikami z pod znaku Ogniska”... „opętane złym duchem bezbożnego Wschodu — jednostki trzeba unieszkodliwić na katolickim gruncie szkolnym **)” ... „Jakie księgi prowadzi przybyłe do nas nauczycielstwo z poza Śląska**)”? „Pró-

buje przedewszystkiem sfałszować katolicki charakter szkoły" **), „Takich goroli, którzy prowadzą fałszywe księgi (rozumieć w przenośni, dopis. autora) trzeba ze Śląska wyrzucić. Tego zdania ja także jestem"**) — podpisany — „Nauczyciel gorol, ale szczery katolik".

Woła się... „oto stoimy wobec nowego targania duszy dziecka śląskiego, w innych czasach, w inny sposób, przez innych ludzi!"***): ...„z winy szarlatanów - pedagogów, z winy bezbożnych jednostek odbywa się nowe targanie duszy dziecięcej na G. Śląsku"***).

Rzucono wielki, nikczemny zarzut pod adresem nauczycielstwa „szarlatani - pedagodzy!". Rzucono zarzut anonimowo! Zarzut ten powinien odbić się jak piłka o zdecydowaną postawę nauczycielstwa związkowego i wskazać, gdzie są „szarlatani - pedagodzy!"

„Nie można, żeby jeden siał a drugi kiełkujące nasienie wyrywał"****), nie wolno wyrywać ziarna rzuconego przez nauczyciela: polskiego na glebę dziecięcą, tu na kresach zachodnich!

Pytamy się Zarządu Okręgowego:

a) Kiedy zdecydowanie wobec Władz założy protest przeciw atakom na nauczycielstwo związkowe?

b) Jak myśli zareagować na ataki „Gościa Niedzielnego", ataki wielu księży z pośród śląskiego kleru?

Domagamy się stwierdzenia, gdzie się znajdują szarlatani-pedagodzy!

Rozumiem, dlaczego Zarząd Okręgowy dotąd nie reagował. Ale zarzuty przeciw „macherom", „prowodyrom" związkowym to nietylko zarzuty przeciw jednostkom. Zarzuty te bywają tak formułowane, że dotykają nietylko jednostek, ale całego nauczycielstwa związkowego!

Mam to silne przeświadczenie, że występując w formie otwartego listu pod adresem Zarządu Okręgu, jestem wyrazem całego nauczycielstwa związkowego!

Nie możemy zgodzić się na bierność Zarządu, któremu z zaufaniem oddaliśmy kierownictwo Związku, a on słabo, a raczej wcale nie staje w obronie godności i czci szarpanej tak dotkliwie przez „Gościa Niedzielnego" i wielu z kleru śląskiego.

Czekamy!

„Beef"

---

*) Dom i szkoła dodatek do „Gościa Niedzielnego", Nr. 7 z d. 26. III. str. 25

**) „Gość Niedzielny", Nr. 8, z datą 10. II. 1933 r., str. 103.

***) Dom i szk. dod. do „G. N." Nr. 2, z d. 15. I. 1933 r., str. 6.

****) Dom i szkoła dod. do „G. N.", Nr. 6, z dn. 1 stycznia 1933 r.

Karykatury pisane

Różne są rodzaje karykatur: śmieszna, ironiczna nawet smutna i okrutna. Ogółem jest więc dokuczliwa, ale zawsze miewa cel dobry. Dlatego też słusznie o niej mówi Jules Janin, że „pomimo wszystko jest to dziewczyna tak dobra, iż niepodobna się gniewać na nią“. Lecz to odnosi się do karykatur rysowanych. Pisane będą rodzajem satyry i to satyry odnoszącej się do jednostki a nie do ogółu. Lecz jak podstawą karykatury rysunkowej jest bezwzględne ujęcie podobieństwa przy podkreślaniu karykaturalnem cech specyficznych dla danej jednostki, co ułatwia w ogromnym stopniu poznanie treści karykatury, tak karykatura pisana, nie naruszając żadnych nazwisk i funkcyj, musi dać tak obraz wierny rzeczywistości, naturalnie z podkreśleniem wyodrębniających cech, ażeby ją wszyscy poznali. Postanowiłem wobec tego skreślić parę sylwetek karykaturalnych środowiska nas interesującego, czytelnikom zostawiając możność patrzenia i wnioskowania.

Zacznę swój cykl bez żadnego zgóry określonego planu. Będą to jednostki wyrwane ze swego tła pracy i w miarę możności ważne dla nas naprawdę albo posiadające przekonanie o tej swojej ważności życiowej. A więc zaczynajmy. Będąc oczywiście wzrokowcem, tak narysowałbym tę swoją dzisiejszą karykaturę:

Pokój zalany potokami światła słonecznego. Na tle różnych roślin egzotycznych za biurkiem - postać. Z za wielkich, ciemnych okularów nie widać wyrazu twarzy. Z całości wieje tajemniczość i groza. Korpus sam, to kształt niesamowicie skręconego paragrafu, tkwiącego w krynicy absolutnej mądrości. Przed tą postacią tłumy, źle się wyrażam, całe nauczycielstwo śląskie, kornie stojące jako oskarżeni o zamiar czy chęć brania uposażenia wogòle nieprawnie. Gdyby do tego dodać opisanie w takiej formie, jak dał Sichulski swej karykaturze „Wasilko“ (patrz Karykatury Współczesne) to i obraz gotów. Lecz na to po pierwsze trzeba być rysownikiem, a po drugie mieć tak olbrzymi talent, ażeby te cechy już i tak olbrzymie wyolbrzymić aż do .... karykatury, gdyż inaczej staną się tylko portretem.

Spróbuję tę swoją karykaturę uzmysłowioną w umyśle rysunkiem, przedstawić teraz słowami. — Znikł pokój słoneczny i tajemniczość postaci. Osobą się nie zajmę, lecz jedynie czynami. Z czynów tych, osobistych przekonań, zachowania, ambicyj i t. p. naturalnie przedstawionych w formie spaczonej karykaturą, wyrośnie postać. Kim ona będzie, to zostawiam, już jak zaznaczyłem, czytelnikom.

Wyrasta ona wszędzie, gdzie mowa o pieniądzach... naturalnie o pieniądzach nauczycielskich. A te pieniądzie nauczycielskie, zdaje mi się, są to tylko ciężko zapracowane pobory, chyba, że ktoś i inne bierze, lecz o tem nie wiem. Przekonana o swej absolutnej mądrości w całości spraw administracji szkolnej i uposażenia, myśli i przekonuje drugich, że „zawsze i wszystko potrafi bez błędu załatwić". W imię tej absolutnej swej mądrości, potrafi dokumenty urzędowe (oryginały) poprawiać, wyskrobywać, tak jak komu wygodnie. Posiada dużą siłę sugestywną i potrafi wmówić w władze, że naprawdę posiada takie zdolności tak, że podpis jego w formie stylizywanego wyobrażenia paragrafu figuruje na wszystkich prawie aktach nauczycieli a zwłaszcza „tych żołądkowych". Ma swoisty system ustosunkowania się do zagadnień prawnych, a co dalej idzie do tych, których te zagadnienia dotyczą. Ustosunkowanie to przejawia się w ten sposób, że stawia sobie takie założenie: „że wszyscy nauczyciele, to ludzie bardzo mądrzy", ale swoją mądrość wykorzystują jedynie dla takiego przedstawienia sprawy, ażeby władze wyasygnowały im jak największe pobory, bez względu czy im się należą czy nie. Jeżeli dodamy do tego jeszcze zdolność posuniętą aż do genjuszu, a to zdolność dowolnej interpretacji ustaw, nawiasem mówiąc zmieniające się prawie co dwa miesiące, to teraz potrafimy wyobrazić sobie faktyczny stan rzeczy, nie mówiąc już o karykaturalnem ujęciu.

Karykatury mają swój cel i dla tych celów piszę. Muszą mieć cechy rzeczywiste i z tych można je poznać. Nie mówią o nazwiskach ani o funkcjach, jedynie o cechach rzeczywistych, więc kiedy są poznane, to muszą być prawdziwe, albo niepoznane są fałszywie przedstawione, albo źle napisane.

?

Serdeczne życzenia

wesołego „Alleluja"

przesyła Koleżankom i Kolegom

Redakcja

Z życia organizacji

Ognisko - Godula

W dniu 15. II. b. r. odbyło się Walne Zebranie członków Ogniska. Jak wynika ze sprawozdania złożonego przez ustępujący Zarząd — Ognisko obecnie liczy 17 członków, pracuje wydatnie poza szkołą (kol. Węgrzecki jest kierownikiem świetlicy dla bezrobotnych, kol. Aleksik — referentem Zw. Powst. Śl., kol. Stolorz — przewodniczącym Z. O. K. Z., kol. Danyluk — referentem Z. O. K. Z., kol. Kasprzyk referentem w Związku Rezerwistów, kol. Grabowska — bibljotekarką w T. C. L.), urządzono opłatek w Ognisku.

Po przemówieniu delegata Zarządu Powiatowego kol. Swachuły i udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi, wybrano nowy Zarząd w dotychczasowym składzie.

Po wyborach kol. Aleksik wygłosił referat na temat: „Nowa pragmatyka nauczycielska". Po ożywionej dyskusji, w wolnych głosach poruszano sprawy: przydzielenia kart porady kierownikom szkół, jak to było dawniej; założenia „Kasy Koleżeńskiej", chóru powiatu świętochłowickiego i inne.

Z ramienia Zarządu Okręgowego uczestniczył w zebraniu kol. Józefowicz.

Ognisko - Lubliniec

W dniu 21 lutego b. r. odbyło się Walne Zebranie Ogniska. Zebraniu przewodniczył kol. Gasztych, prezes Oddziału Powiatowego. Sprawozdanie z dotychczasowej pracy złożyli kk.: Czudek — preze s Ogniska, Konasiewiczówna — sekretarka; Janota — skarbnik; nadto Ewich — przewodniczący Sekcji Pedagogicznej.

Koledzy z Ogniska pracują: w Związku Strzeleckim, w Harcerstwie, w Związku Powstańców Śląskich.

Zebrań Ogniska było 9, Zarządu 10. Liczba członków z 27 wzrosła na 30.

Po dyskusji i udzieleniu absolutorjum wybrano Zarząd w następującym składzie: k.k. Czudek — prezes, Ankiewicz — zastępca, Kanasiewiczówna — sekretarka, Handy — skarbnik.

Ognisko-Rybnik

W dniu 4 marca b. r. odbyło się Walne Zebranie Ogniska w Rybniku. Ustępujący Zarząd zdał wyczerpujące sprawozdanie z całorocznej pracy. Po jednogłośnem uchwaleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi, przeprowadzono nowe wybory. Przewodniczącym Zarządu wybrano kol. prezesa Kurpaskę Karola. Wynik głosowania przedstawia się następująco: prezes: kol. Kurpaska Karol, zastępca prezesa kol. Pieńczak Jakób, sekretarz: kol. Krawczyk Leon, skarbnik: kol. Babel Jan. Przewodniczącym referatu oświatowego wybrano kol. Hulka Piotra. Komisję Rewizyjną stanowią k.kol.: Janik Antoni, Górnik Mieczysław i Czerski Jan. Prócz tego w skład Zarządu wchodzą: k.kol. Gorzelana Honorata, Gutowski Tadeusz, Ludera Marjan, Aker Juljan, Jeleń Władysław. Racławicki Włodzimierz i Próchnicki Mieczysław.

Ognisko - w Brzezinach Śląskich

W dn. 22 marca b. r. odbyło się tu Walne Zgromadzenie Ogniska w obecności delegata Zarządu Okręgowego kol. Stanucha Wł. Po rzeczowo i głęboko ujętym referacie kol. Mg. Depowskiego na temat: „Ideowe podstawy pracy społecznej nauczyciela związkowca“ i szczegółowem sprawozdaniu ustępującego Zarządu, z którego wynikało, że praca w Ognisku mocno ruszyła naprzód, odbyły się wybory nowego Zarządu, do którego m. in. weszli: jako prezes — dotychczasowy prezes kol. Pindur J., a jako sekretarz — dotychczasowy sekretarz kol. Miedziński F. - co najwybitniej świadczy o zaufaniu członków do pracy ust. Zarządu Ogniska. Do Zarządu weszli k. kol.: Gliszczyńska, Klein, Depowski, Kisiel, Sarama.

Komunikaty

Sprawozdanie z pracy społeczno-oświatowej za r. 1932

Śląska Okręgowa Komisja Społeczno-Oświatowa zwraca się do Ognisk (Ogniskowych Referatów Społeczno-Oświatowych) z prośbą o rychłe przesłanie sprawozdań z pracy społeczno-oświatowej za rok 1932 według wzoru przesłanego łącznie z okólnikiem Śląskiej Okręgowej Komisji Społeczno-Oświatowej z dnia 23. XI. 32 r.

W razie, gdyby Ogniska nie posiadały owego wzoru, komunikuje się, iż wzór sprawozdania umieszczony jest w Polskiej Oświacie Pozaszkolnej za miesiąc listopad - grudzień 1932 r.

Do dnia dzisiejszego sprawozdania nadesłały następujące Ogniska: Brzeziny Śl., Knurów, Lipiny Śl., Lubliniec, Psary, Kalety, Koszęcin, Wełnowiec, Pszczyna i Mysłowice.

Ze względu na zbliżający się termin Zjazdu Delegatów, a także konferencję oświatową w Warszawie w dniach 30 kwietnia, 1 i 2 maja bież. roku — jako ostateczny termin ustala się na 22. bm.

Ustawa

w sprawie wymiaru uposażenia nauczycieli Województwa Śląskiego, opłacanych ze Skarbu Śląskiego i nauczycieli Związków Komunalnych, czynnych przed dniem 1 października 1923 roku w górnośląskiej części Województwa Śląskiego.

Art. 1.

Przy wymiarze uposażenia nauczycieli Województwa Śląskiego, opłacanych ze Skarbu Śląskiego i nauczycieli Związków Komunalnych, czynnych przed dniem 1 października 1923 roku w górnośląskiej części Województwa Śląskiego, jako dniem wejścia w życie ustawy śląskiej z dnia 8 lipca 1925 roku w przedmiocie uposażenia funkcjonarjuszów Województwa Śląskiego tudzież funkcjonarjuszów Związków Komunalnych (Dz. U. Śl. Nr. 11, poz. 28), liczy się lata służby według następujących zasad:

a) nauczycielom, którzy pozostawali poprzednio w państwowej służbie nauczycielskiej na innym obszarze Państwa Polskiego, liczy się lata zaliczone w czasie tej służby na podstawie jednej z ustaw o uposażeniu z dnia 13 lipca 1920 roku (Dz. U. R. P. Nr. 65, poz. 429, 434 i435);

b) nauczycielkom robót kobiecych liczy się lata zaliczone na podstawie artykułu 9 śląskiej ustawy z dnia 27 maja 1924 roku w przedmiocie uposażenia nauczycielek robót kobiecych w publicznych szkołach powszechnych (ludowych) i wydziałowych w Województwie Śląskiem (Dz. U. Śl. Nr. 15, poz. 61);

c) nauczycielom (dyrektorom, kierownikom) szkół wydziałowych liczy się lata zaliczone na podstawie § 6 śląskiej ustawy z dnia 8 lipca 1925 roku w przedmiocie uposażenia funkcjonarjuszów Województwa Śląskiego, tudzież funkcjonarjuszów Związków Komunalnych (Dz. U. Śl. Nr. 11, poz. 28);

d) pozostałym nauczycielom Śląski Urząd Wojewódzki dokona zaliczenia lat według zasad następujących:

I. W całości zalicza się:

1) państwową i samorządową służbę nauczycielską w Państwie Polskiem,

2) państwową i samorządową służbę nauczycielską w byłych państwach zaborczych.

3) służbę wojskową polską z wyjątkiem normalnej powinności wojskowej i służby pełnionej równocześnie z państwową i samorządową służbą nauczycielską, oraz służbę w polskich formacjach wojskowych w czasie wojny światowej w latach 1914 do 1918,

4) pracę w organizacjach, mających na celu przyłączenie ziemi Województwa Śląskiego do Państwa Polskiego, nie wyłączając organizacyj wojskowych, nie wcześniej niż od dnia 1 listopada 1918 roku,

5) a) zawodową pracę nauczycielską w polskich szkołach prywatnych przed dniem 1 listopada 1918 roku, jeżeli tygodniowy wymiar zajęć nauczycielskich wynosił przynajmniej 14 godzin,

b) zawodową pracę nauczycielską w szkołach prywatnych niepolskich na terenie Rzeszy Niemieckiej przed 20 czerwca 1922 roku, jeżeli wymiar jej wynosił przynajmniej 14 godzin tygodniowo.

Praca, wymieniona w punktach 4) i 5), nie może być zaliczona, o ile miała miejsce w czasie służby lub pracy zawodowej, wymienionej w punktach 1, 2 i 3, wzgl. w punktach 1 do 5 ustępu II niniejszego artykułu, która została już zaliczona.

II. Według uznania Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego może być zaliczona do uposażenia w całości lub w części:

1) praca zawodowa nauczyciela w polskiem szkolnictwie prywatnem poza pracą podlegającą zaliczeniu w myśl powyższego ustępu I-szego pkt. 5,

2) praca zawodowa nauczycielska w szkolnictwie niepolskiem w państwach obcych,

3) u nauczycieli religji praca duszpasterska,

4) służba wojskowa w byłych państwach zaborczych,

5) inna praca zawodowa, o ile ta praca dała kwalifikację i uzdolnienie do pełnienia obecnych obowiązków nauczycielskich.

Praca i służba, o której wyżej mowa, nie może być zaliczona, o ile miała miejsce w czasie służby lub pracy zawodowej, które zostały już zaliczone na podstawie postanowień niniejszego artykułu.

Przerwy w służbie przed dniem 1 października 1923 roku nie stoją na przeszkodzie zaliczeniu lat w myśl ustępu I i II.

Art. 2.

Na podstawie artykułu 1 punktu d) zaliczona może być tylko służba i praca zawodowa po ukończeniu 18 roku życia.

Art. 3.

Z zaliczonego na podstawie artykułu 1 punktu d) czasu służby i pracy zawodowej przy oznaczeniu grupy i szczebla uposażenia w dniu 1 października 1923 roku uwzględnia się z czasu służby i pracy zawodowej do dnia 1 lipca 1922 roku najwyżej lat 26 oraz czas nauczycielskiej służby późniejszej.

Art. 4.

Wychowawczyniom ochronek zaliczony może być tylko czas pracy wymienionej w artykule 1 ustępu d) I, 1 i 4, inna służba i praca zwodowa nie może być zaliczona.

Art. 5.

Po ustaleniu w sposób określony w artykułach poprzednich liczby lat służby, oznacza się grupę i szczebel uposażenia nauczycieli w dniu 1 października 1923 roku zależnie od stanowiska służbowego, oznaczonego w ostatnim dekrecie nominacyjnym i posiadanych kwalifikacyj, stosownie do postanowień działu F rozdziałów 2 do 7 ustawy z dnia 9 października 1923 roku o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska (Dz. U. R. P. Nr .116,poz. 924), oraz ustala się termin posunięcia do następnego szczebla w myśl artykułu 99 przytoczonej ustawy, przyczem co do oznaczenia grupy i szczebla obowiązują następujące wyjątki od powyższych przepisów:

a) nauczyciele publicznych szkół powszechnych, którzy zdali egzamin rektorski według przepisów obowiązujących w byłej dzielnicy pruskiej lub uzyskali prawa takich nauczycieli, otrzymują uposażenie według artykułu 32, ustawy z dnia 9 października 1923 roku (Dz. U. R. P. Nr. 116, poz. 924)

b) nauczycielom, o których mowa w artykule 32 ustawy z dnia 9 października 1923 roku (Dz. U. R. P. 116, poz. 924), przyznaje się uposażenie tak, jak nauczycielom wymienionym w artykule 31 tej ustawy, z tem ograniczeniem, że nie przechodzą nigdy do grupy V uposażenia, natomiast wyczerpią z biegiem lat szczeble grupy VI,

c) nauczyciele szkół średnich ogólnokształcących i seminarjów nauczycielskich, nie posiadający kwalifikacyj wymienionych w artykule 31 lub 32 ustawy z dnia 9 października 1923 roku (Dz. U. R. P. Nr. 116, poz. 924), zatrzymują grupę uposażenia, posiadaną w dniu wejścia w życie niniejszej ustawy z tem ograniczeniem, że posuwają się tylko do wyższych szczebli w obrębie tej grupy.

Art. 6.

Jeżeli na mocy artykułu 1 do 5 ustawy niniejszej poszczególnym nauczycielom przypadnie uposażenie niższej grupy lub szczebla od dotychczas pobieranego, wówczas zatrzymują oni prawo do uposażenia posiadanej obecnie grupy i szczebla tak długo, aż osiągną tę grupę i szczebel w drodze normalnego posunięcia w myśl niniejszej ustawy.

Art. 7.

Zaliczenie lat nauczycielom szkół powszechnych w myśl artykułu 1 punktu d) niniejszej ustawy traci swoją ważność w razie przejścia nauczyciela szkoły powszechnej po dniu 1 października 1923 roku na stanowisko nauczyciela szkoły średniej ogólnokształcącej, .zawodowej, lub seminarjum nauczycielskiego. Sprawa zaliczenia lat tym nauczycielom będzie dodatkowo uregulowana na podstawie artykułu 107 lub 109 ustawy uposażeniowej z dnia 1. X. 1923 roku (Dz. U. R. P. Nr. 116, poz. 924), względnie na podstawie obowiązującej ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli.

Art. 8.

Zaliczenie lat służby, dokonane na podstawie niniejszej ustawy nie daje roszczenia do wypłacenia różnicy uposażenia za czas do daty ogłoszenia niniejszej ustawy.

Art. 9.

Przepisy niniejszej ustawy mają zastosowanie także do nauczycieli w stanie spoczynku, którzy czynni byli na obszarze górnośląskiej części Województwa Śląskiego przed dniem 1. X. 1923 roku, do wdów i sierót po takich nauczycielach oraz do byłych nauczycieli, niepozostających w państwowej i samorządowej służbie nauczycielskiej.

Art. 10.

Wykonanie niniejszej ustawy porucza się Wojewodzie Śląskiemu.

Art. 11.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

KSIĄŻKI I CZASOPISMA

Mirski Józef: Współdziałanie młodzieży w pracy wychowawczej szkoły.

Lwów — Warszawa — Książnica Atlas in. 8° str. 96, zł. 2 80.

W dobie obecnej, jako w dobie wielu przemian dokonywujących się na każdym odcinku naszego życia, jest rzeczą słuszną i bardzo ważną zaznajomienie szerokiego ogółu społeczeństwa z zachodzącemi zmianami. Bowiem szerokie masy powinny świadomie uczestniczyć w tworzeniu się nowych przeobrażeń przez celowe współdziałanie. Jednym z najbardziej ważnych odcinków naszej doby wielkich przemian jest niewątpliwie dziedzina szkoły i wychowania, która z tytułu swego znaczenia żywo obchodzi nietylko sfery fachowe i państwowe ale naprawdę szeroki ogół społeczeństwa. Więc nic dziwnego, że do realizacji tych przeobrażeń powinno się wciągnąć całe społeczeństwo, uświadomiwszy je uprzednio o kierunku dążeń i istocie zagadnienia przez ich spopularyzowanie i wyjaśnienie. Mniejwięcej taką rolę pragnie spełnić książeczka Józefa Mirskiego p. t. „Współdziałanie młodzieży w pracy wychowawczej szkoły". Jej przeznaczeniem jest trafić do szerszych sfer, niż tylko do nauczycielstwa i wychowawców. Ma ona wyraźnie charakter popularyzacyjny w wyjaśnianiu zmian, zachodzących w dziedzinie reorganizacji szkoły i wychowania, a zwłaszcza szkoły średniej, która zbyt długo tkwiła w tradycyjnym ustroju i teraz tem silniej przechodzi kryzys, szukając właściwego sobie oblicza.

Autor zwięźle i przystępnie omawia naturalne zjawisko przeżycia się szkoły średniej, jako całkowicie opartej o dawny ustrój i element mieszczański, który obecnie nie może spełnić dawnych funkcyj sam jeden, gdyż wchodzi w rachubę zupełnie inna struktura społeczna.

W związku z częściową lub zupełną zmianą funkcji społecznej szkoły średniej, kreśli autor zmiany zachodzące w organizacji i metodzie pracy, którą przedewszystkiem widzi w umiejętnem wciągnięciu młodzieży do współdziałania w samowychowaniu.

Książka ze względu na ważność zagadnienia jak i charakter popularyzacyjny zasługuje całkowicie na znalezienie się w rękach znacznie szerszej grupy niż wychowawców.

S. P.

TREŚĆ:

Redaguje Komitet. Wydawca w im. Zarządu Okręgowego Związku Nauczycieli Polskich w Katowicach i redaktor odpowiedzialny Gierat Karol, Katowice, ul. Kamienna 9, part.

Drukiem Drukarni „Artystycznej“ Katowice, ul. Krakowska 8. — Telefon 26-41